

KURIER CZESTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie s przesyłką pocztową 6.— zł, z odnośnikiem do domu go numeru 20 groszy. — Goście okazują się codziennie na wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostawania sity wyszłej, lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązania do przesyłania, innego wydawstwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZESTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-65. Godziny pracy redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia: wiersz tytułowy 25 gr., wyróżniony 30 gr., kaski dalszy tytuł 15 gr., Najniższe ogłoszenia drobne 150 zł. — Ogłoszenia matrycjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonna, fantazyjna, wytrwałe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przejmujące ogłoszenia, kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 18 rano. Nadawca, a nie nadawca przez. Redakcje rekopisów będą zwrocane autorem jedynie wówczas, gdy dołączona, została znaczki pocztowe na odpłatnie przyjęciu swobodnie. Kanto w Urz. Poczt. i Osk. w Warszawie Nr. 23 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa.

Bombardowanie Anglii trwa

Mimo bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych

lotnictwo niemieckie atakuje Anglików

ATAKI NA OKRETY W KANALE LA MANCHE I NA ZACHÓD OD WYSP SEILLY ORAZ NA URZĄDZENIA PORTOWE W POŁUDNIOWEJ ANGLII — WALKI LOTNICZE NAD DOVREM POMIĘDZY ANGLIJSKIMI MYSLIWCAMI I NIEMIECKIMI „MESSERSCHMITTAMI”

Berlin, 2 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych również w dniu 31 lipca była działalność lotnictwa mocno ograniczona. W toku zbrojnych lotów wywiadowczych w Kanale La Manche i nad obszarem morskim na zachód od wysp Seilly zatakowano i obrzucono bombami pojedynczo piętące nieprzyjacielskie uzbrojone statki handlowe. W ciągu nocy mniejsze jednostki powietrzne przeprowadziły ataki, skierowane na okręty i urządzenia portowe, w południowej Anglii. Ataki te skierowane również przeciw pozycjom nieprzyjacielskich baterii reflektorowych. Z obserwowano eksplozje i pożary. W godzinach wieczornych doszło na wysokości Doveru do walk powietrznych między angielskimi samolotami myśliwskimi, typu „Spitfire” i niemieckimi samolotami myśliwskimi „Messerschmitt”. W wyniku tych walk udało się zestrze-

lić 5 brytyjskich samolotów myśliwskich i 2 balony zaporowe, przy czym lotnictwo niemieckie nie poniosło żadnych strat.

W czasie dokonywania w ciągu dnia lotów pojedynczych brytyjskich samolotów bombowych nad tereny Norwegii, Danii i Holandii zestrzelono 3 dalsze samoloty nieprzyjacielskie.

Zrzucone bomby przez nieprzyjacielskie samoloty w nocy na 1 sierpnia na tereny Niemiec północnych i zachodnich wyrządziły tylko bardzo nieznaczne szkody.

Ogólne straty nieprzyjaciela w dniu wczorajszym wyniosły łączną 8 samo-

lotów, 2 samoloty niemieckie nie powróciły.

WALKA MORSKA NA POŁUDNIU OCEANU ATLANTYCKIEGO

Rio de Janeiro, 2 sierpnia. — Brytyjski koraonik pomocniczy „Alcantara” przybył wczoraj przed południem do portu w Rio de Janeiro. Według urzędowych wiadomości, nadeszłych z Londynu, koraonik angielski stoczył walkę z niemieckim okrętem kaperskim. Po przybyciu do portu okrętu, liczącego 22,209 ton, można było ustalić uszkodzenia odniesione w walce. Okręt otrzymał szereg trafień poniżej linii zanurzenia. „Alcantara” znajduje się w porcie przy czym kadłub okrętu bardzo głęboko zanurzony jest w wodzie.

Zabieramy głos!

BOGACTWO NARÓDÓW

Pod powyższym tytułem ukazała się przed 300 laty słynna książka Adama Smitha, która stanowiła początek całej literatury ekonomicznej w nowoczesnym znaczeniu, a nawet stworzyła sam wyraz „ekonomia” na oznaczenie gospodarki społecznej i państwowej. Książka Smitha rozpatrując podstawy, na których opiera się dobrobyt mas, dochodzi do wniosku, że podstawami tymi to ziemia, zarówno z jej płodami ziemnymi, jak i bogactwami mineralnymi, praca ludzka, przy pomocy której wydobywa się plony i skauby z wnętrza ziemi, oraz kapitał, służący jako motor do puszczania w ruch pracy. Zasady te przetrwały bez żadnych zmian aż do czasów wojny światowej, która poważnie podważyła tezy, postawione przez Adama Smitha. Najwięcej wątpliwości i sprzeczności naszego ostatni fundament bogactwa narodowego, mianowicie kapitał. W pojęciu przyjętym dotychczas powszechnie, kapitał równoznaczny jest z ilością złota, posiadanego przez dane społeczeństwo. W tym też kierunku szły przez całe wieki wysiłki społeczeństw, starających się o nagromadzenie największej ilości złota w przelobnaniu, że im większą będą posiadali ilość tego magicznego kruszcu, tym więcej bogactw przysporzą sobie. Wycisk zdobywania złota przybrał też w świecie fantastyczne rozmiary, a produkcja złota powiększała się z roku na rok. Zresztą od czasów starożytnych złoto uchodziło zawsze za symbol bogactwa, mimo, iż ludzie starożytni nie potrafili jeszcze zdefiniować, na czym naprawdę polega znaczenie złota i dlaczego właśnie ten metal, a nie inny, posiada specjalną właściwość czynienia swych posiadaczy bogatymi. Uczynili to dopiero w nowszych czasach teoretycy francuscy w piętnastym, szesnastym i przelobnowiujących wywodach, które zresztą nie napelnily tym kruszczem klasyczny warstw nie posiadających a ciężko pracujących. Z biegiem czasu jednak okazało się, że złoto ma dziwną właściwość koncentrowania się w rękach, a właściwie klasach nielicznych przedsiębiorczych, a dodajmy także, obdarzonych małymi skrupułami sumienia jednostek, wywierając bardzo mały, a niekiedy żadnym wpływ na ogólny dobrobyt szelobkich mas. Ponadto gromadzenie się złota w rękach nielicznych posiadaczy wytworzyło specjalne warunki społeczne, które określa się nazwą kapitalizmu, a w ich najskrajniejszej formie dyktaturę kapitalistyczną. W tych warunkach złoto poczęło tracić i wyrażać swoją właściwość stawnia się motorem, puszczającym w ruch prace ludzką tak, że zaczęto zdławca sobie sprawę z tego, iż w ogóle staje się ono zbędnym do tej roli i da się zastąpić jakimś innym czynnikiem, posiadającym te same cechy dodatnie, a nie posiadającym jego cech ujemnych.

Pierwsi zwrócili uwagę na zbędność złota w rozbudowie bogactwa narodowego niemieccy ekonomiści, stawiając tezę, że oparcie dobrobytu społecznego na jednym tylko, dość rzadkim metalu, jest właściwie absurdem i że dobrobyt społeczny należy oprzeć na innej zasadzie. Pierwszą nieśmiałą próbą przelobnowienia teorii ekonomicznej Smitha było zastąpienie złota bogactwami naturalnymi innego rodzaju, mianowicie węglem. Próba ta powiodła już w sobie narodowi późniejsi go-

Włoski komunikat wojenny

NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM ZATOPIONO ANGLIJSKI KONTRTORPEDOWIEC—SKUTECZNA DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA WŁOSKIEGO

Rzym, 2 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Jak stwierdzono, w czasie akcji lotnictwa w dniu 28 lipca przeciw nieprzyjacielskim jednostkom morskim w wschodniej części Morza Śródziemnego, zatopiono angielski kontrtorpedowiec.

W toku lotu wywiadowczego nad Małtą jedna z naszych eskadr myśliwskich zatakowała eskadrę samolotów nieprzyjacielskich, przy czym dwa nieprzyjacielskie samoloty zestrzelono. Jeden z naszych aparatów nie powrócił.

W Atrycie Wschodniej nasza lotnictwo przedsięwzięło skuteczne wypadki na Walii, gdzie ostrzelowano z powodzeniem kolumnę samochodów, zaś na lotnisku Runa zni-

szono 3 samoloty. Nieprzyjaciel zombardował Cassala, wyrządzając nieznaczne szkody.

NOWY ATAK POWIETRZNY NA GIBRALTAR

La Linea, 2 sierpnia. — We wtorek po południu dwa samoloty bombowe pod ochroną zasłony dymnej dokonały ponownego ataku na Gibraltary. Przynależność państwa samolotów jest nieznana. Angielska artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień bez rezultatu. Bomby wybuchły na terenie portu.

Władze w Gibraltarze wydały surowy zakaz rozpowszechniania wiadomości o eksplozji magazynu z amunicją w poniedziałek. Liczba ofiar śmiertelnych tej eksplozji podwyższyła się już do 20 osób.

WŁOSI Z FRANCJI U PAPIEŻA

Rzym, 2 sierpnia. — Papież przyjął na audiencji grupę Włochów, którzy powrócili do Italii po 40-dniowym pobycie w obozie koncentracyjnym we Francji w pobliżu Pirenejów. Opowiadali oni szczegółowo o nieludzkich cierpieniach, jakie zadawano im w czasie pobytu w obozie.

SESJA NAJWYŻSZEJ RADY SOWIETÓW NA KREMLU

Moskwa, 2 sierpnia. — W głównym pałacu moskiewskiego Kremla dokonano w czwartek otwarcia VII. sesji najwyższej Rady Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Na wstępie zebrała się na pierwsze posiedzenie pierwsza Izba Najwyższej Rady Sowieckiej, Rada Związkowa. Na łamach rządowych zjawil się Molotow, oraz inni członkowie rady komisarzy ludowych.

Po uroczystym wprowadzeniu do rady wybranych ostatnio postów Koreselsko-finskiej Republiki Związkowej, izba przyjęła w pierwszym rzędzie porządek dzienny 7. sesji Najwyższej Rady Sowieckiej.

ANGLICY INTERNOWALI DWÓCH ADMIRALÓW FRANCUSKICH

Berno Szwajcarskie, 2 sierpnia. — Jak donosi „United Press” Anglicy internowali francuskich admirałów Villaine i Cayola z powodu ich antybrytyjskiego nastawienia. Admiraliowie ci trzymami są w pewnym nieznanym mieście prowincji South Midland, skąd nie wolno im się wydalać tak dugo, aż rząd brytyjski nie powezmie decyzji w tej sprawie.



Minister propagandy Rzeczy dr Goebbels zwiadzil wraz ze swoimi współpracownikami otwartą w ub. tygodniu wystawę sztuki niemieckiej w Monachium

ZMIANA W JAPOŃSKIM GABINECIE

Tokio, 2 sierpnia. — B. radca stanu w rządzie Madzūkuro Ohnazi objął w czwartek stanowisko wiceministra w japońskim ministerstwie spraw wewnętrznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANATOLII

Ankara, 2 sierpnia. — Centralna wyżyna Anatolii została nawiedzona silnym trzęsieniem ziemi. 12 osób zostało doszczętnie zniszczonych. 300 osób poniosło śmierć, kilkadziesiąt odniosło rany.

Wstrząsy ziemne odczuło również w Ankarcie, Stambule, Erzincan i innych miejscowościach. Władze wdrożyły niezwłocznie akcję ratunkową na dotkniętych terenach.

RUMUŃSKIE MIN. SPRAW WEWN. ZWOLNIŁO WSZYSTKICH URZĘDNIKÓW ŻYDÓW

Bukareszt, 2 sierpnia. — Jak urzędowo komunikują, ministerstwo spraw wewnętrznych zwolniło wszystkich urzędników żydów. Zwalnianie żydów z niższych stanowisk administracyjnych jest w toku.

KATASTROFA KOLEJOWA W U. S. A.

Nowy Jork, 2 sierpnia. — Jak domoszą z Akron w stanie Ohio w pobliżu wodospadu Chyahoga na niestrzeżonym przejeździe kolejowym zderzył się autobus komunikacji dalekobieżnej z pociągiem. 30 pasażerów autobusowych poniosło wskutek zderzenia śmierć.

RĘKODZIELNICTWO NA NIEMIECKICH TARGACH WSCHODNICH

Królewiec, 2 sierpnia. — Tegoroczne niemieckie Targi Wschodnie odbywające się od 11-14 sierpnia w Królewcu obejmować będą po raz pierwszy pokaz głównie technicznych wytworów rękodzieła niemieckiego, dobranych specjalnie dla zapotrzebowania przemysłu eksportowego do państw wschodnich i północnych. Pokaz ten będzie stanowił dla zwiedzających targi, przybyłych z zagranicy, zarówno interesujący jak i praktyczny przegląd zdolności wytwórczej niemieckiego rękodziela eksportowego, które bynajmniej nie zostały osłabione na skutek wojny. Zdolność eksportowa technicznych wytworów niemieckiego rzemieślnika opiera się w pierwszym rzędzie na zmyśle wynalazczości, precyzji wykonania i zdolności przystosowania się do życzeń klienta. Pokaz rzemieślniczy niemieckiego na tegorocznych Targach Wschodnich stanowić będzie ważne źródło zakupów, mogących pokryć zapotrzebowanie przemysłowe krajów wschodnich i północnych, a równocześnie stanowić o będzie zachętę dla rzemieślników tych krajów do zwiedzenia Targów Wschodnich.

Książka na czasie

BROSZURA O PRZECHOWYWANIU OWOCÓW

W ostatnich dniach ukazała się staraniem wydziału wyżywienia i rolnictwa w urzędzie Generalnego Gubernatora broszura, zawierająca wskazówki o przechowywaniu owoców i jarzyn. Wspomniana broszura, której treść z uwagi na cenne informacje godna jest polecenia dla większych gospodarstw domowych, kantonów fabrycznych, restauracji i innych przedsiębiorstw gastronomicznych zawiera wskazówki o czynieniu zapasów na okres zimowy 1940/41. Byłe władze polskie pominięły sposobność stworzenia urzędów do konserwowania artykułów żywnościowych na większą skalę. Ponieważ urządzenie tego rodzaju zakładów wymaga dłuższego czasu, przeto konsumenci muszą sami zająć się o przygotowanie zapasów w obecnym okresie obfitości owoców i jarzyn w własnym zakresie. Celem udostępnienia poczynionych w tej dziedzinie doświadczeń szerokiemu ogółowi i ze względu na specjalne warunki (brak cukru, puszek konserwowych i stół) w broszurze tej zebrano wskazówki o dużym praktycznym znaczeniu. Broszurę tę w wielkich ilościach rozdano już dotychczas zakładom zaopatrzenia, a pozostała ilość egzemplarzy można zamawiać, jak długo jeszcze zapas starczy za pośrednictwem rolników powiatowych lub w oddziałach wyżywienia i rolnictwa przy urzędach odnośnych szefów okręgów.

Rada Główna Opiekuńcza niesie pomoc całej Gen. Gubernii

Rada Główna Opiekuńcza ma za zadanie niesienie ludności pomocy we wszystkich formach, zarówno materialnej jak i moralnej i w tym celu ześrodkowano całą akcję dobrodziejstwa opieki społecznej na terenie Gubernii Generalnej.

Działa ona na podstawie statutu zatwierdzonego przez władzę a nadzór nad działalnością Rady Głównej Opiekuńczej ma Wydział Opieki Społecznej przy Urzędzie Gubernatora Generalnego oraz poszczególne starostwie w tych oddziałach Rady, które są im podległe administracyjnie.

Rada Główna Opiekuńcza w obecnej statutowej organizacji we wszystkich swych pracach nie jest niczym skrepowana i ma prawo pełnej inicjatywy, przy czym władze zastrzegły sobie tylko prawo akceptacji.

W najbliższych dniach zostanie jeszcze powołana z członków Rady Głównej, którzy nie weszli w skład Prezydium — Rada Nadzorcza oraz Rada Doradcza.

Nazwa Rady Głównej Opiekuńczej jest doskonale znana społeczeństwu polskiemu z ciężkich lat wojny światowej, kiedy to na skutek inicjatywy hr. Adama Ronikiera instytucja o tej nazwie powstała w Polsce celem niesienia pomocy

ludności poszkodowanej działaniami wojennymi. Praca ówczesnej Rady Głównej Opiekuńczej przyczyniła się w dużym stopniu do złagodzenia cierpień spowodowanych przez wojnę, to też założyciel tej instytucji i obecnie rzucił myśl powołania jej na nowo do życia.

Zatwierdzenie statutu

Zmienione warunki nasuwały dużo trudności, które należało przeczłystwić. Po kilkumiesięcznych staraniach uzyskano zatwierdzenie statutu gwarantującego powstanie polskiej organizacji społecznej odpowiadającej obecnym potrzebom.

Będąc jeszcze w stadium organizacji i działając bez statutu, jedynie na podstawie tymczasowego zezwolenia władz niemieckich, rozpoczęto na szeroką skalę zakrojoną akcję reklamacyjną reparańtową oraz nawiązano kontakty z zagranicznymi misjami pomocy dla Polski, a specjalnie z misjami amerykańskimi, które zaczęły nadsyłać dary w naturze. Dary te rozdzielone zostały między Polski Czerwony Krzyż, Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej i wiele innych komitetów pomocy, utworzonych po wojnie przez miejscowe społeczności. Rada Główna Opiekuńcza nie prowadzi bowiem bezpośrednio akcji

charytatywnej, ale koordynuje akcję dobrodziejnych organizacji społecznych, w niczym jej nie krępując.

W Warszawie najważniejszą instytucją korzystającą z pomocy RGO jest Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej, pod którego egidą skoncentrowana jest w Warszawie praca podobnych instytucji, lecz o mniejszym zakresie działania.

Pomoc z zagranicy

Główne środki pozwalające na kontynuowanie działalności RGO dotychczas szły z zagranicy, a mianowicie z organizacji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Commission for Polish Relief i innych. Organizacje te nawiązując do tradycji Hooverowskiej z czasów wielkiej wojny, założyły się także zebraniem w Stanach Zjednoczonych pomocy żywnościowej. Do Genui przybyły statki „Manhattan” i „Washington”, z których przeładowano do wagonów kolejowych transporty tuszczowe, mleka skondensowanego, maki, kaszy itd.

Przyjazdy przedstawicieli tych ugrupowań posłużyły do zapoznania się ich kierowników z najbliższymi potrzebami, które są już obecnie zaspokajane ze strony amerykańskiej w sposób nader skuteczny, bowiem żywności przychodzi miesięcznie ilość przekraczająca 2000 ton. W dziedzinie odzieży dostarczone jak dotąd 100 tysięcy par obuwia, wielkie ilości swetrow i bielizny. W dziedzinie medykamentów Rada Główna Opiekuńcza dysponuje gawet odpowiednimi rezerwami.

Prócz tego RGO dla wypełnienia swych zadań czerpać będzie jeszcze w najbliższym czasie fundusze z sybencil państwowych i komunalnych, a także i ze specjalnych źródeł finansowych zastrzeżonych jej statutem, jak zbiórki w pieniądżach i naturze, loterii klasowej i t. d.

Organizacja Rad Opiekuńczych powiatowych

W obecnej chwili Rada Główna Opiekuńcza organizuje Rady Opiekuńcze Powiatowe we wszystkich miastach powiatowych oraz Rady Opiekuńcze Miejskie w większych miastach. Przez specjalnych pełnomocników RGO zostają obecnie ustalone kandydatury miejscowych polskich działaczy społecznych na członków Rad Opiekuńczych na prowincji. W myśl statutu miejscowe władze muszą wyrazić zgodę, co do osób wchodzących w skład tworzącej się Rady.

Dopiero wtedy członkowie otrzymają swe pisma nominacyjne z Rady Głównej w Krakowie. Akcja ta jest obecnie w pełnym toku, tak, że w ciągu najbliższych 2-3 tygodni cały teren Gubernii Generalnej objęty już będzie organami R. G. O.

Na Kensington Palace Garden pakują walizki...

Wstęp tylko dla milionerów

NAJBOGATSZA ULICA ANGLII — STRZEŻONA PRZEZ ODDZIAŁ PRYWATNEJ WARTY

Z niezwykłym pośpiechem pakują angielski plutokracy swoje wspaniałe kufiry, aby bogactwa przewieźć do bezpiecznej przystani po drugiej stronie Oceanu. Żadnej z dzielnic Londynu nie ogarnęła tak wielka trwoga i żadna chyba nie myślała tak o ucieczce, jak mieszkańcy Kensington Palace Garden, ulicy zamieszkałej wyłącznie przez milionerów.

Czy w innym kraju istnieje jakaś ulica, która nie wolno jeździć biednym ludzom? — Chyba nie! — A tu właśnie jest taka! — Ulica prywatna! — Biednych przestrzega się, aby nie odważyli się korzystać z tej ulicy, co wyraźnie zaznaczono w napisach umieszczonych u wylotów Kensington Palace Garden. — Ciężkie, potężne bramy, zamykające się automatycznie, strzegą ulicy londyńskich milionerów po obu jej krańcach.

Parcele i ziemia należą do króla. Kto chce nabyć, względnie wynająć dom na tym odcinku, musi wykazać się przynajmniej 6-cyfrową kwotą na koncie czekowym, oczywiście w funtach angielskich.

Kensington Palace Garden nie może być „obciążony” kimś niezamownym, względnie ubogim. Jest tam armia prywatna, utrzymana na koszt mieszkańców, złożona z byłych kolonialnych brytyjskich żołnierzy. W paradyżnych czarnych mundurkach dyżuruje ta warta dniem i nocą, strzegąc luksusowych wspaniałych will, z których każda posiada najmniej 40 pokoi. Straż postawiona u bram ulicy nie puszcza nikogo bez wylegitymowania. O ile ktoś nie ma piśmennego zaproszenia, względnie nie może wykazać się zaświadczeniem jakiejś

firmy, od której jest wysłany jako posłaniec, nie ma prawa wejścia na teren ulicy, która strzeże swych tradycyjnych praw eksterytorialności.

O ile ktoś pragnie mieszkać w tej ulicy milionerów, sam musi opłacać utrzymanie mieszkania i taksę uliczną, wynoszącą w naszej walucie około 50 tys. zł rocznie. Punktualnie o godz. 10 min. 30 zamykają się co wieczór ciężkie bramy po obu końcach Kensington Palace Garden. Lordowie, dyplomaci i milionerzy powracają później do domu, mają numerowane klucze do otwarcia bramy. Wszyscy inni śmiertelnicy w czasie godzin zamknięcia nie mają możliwości wstępu pod znanyemu warunkiem, nie wyłączając policjantów ze względu na istnienie prywatnej warty.

Kensington Palace Garden owładnięty jest duchem zastarzałego konserwatyzmu. Przed wojną zastawiano się nad tym, czy stare oświetlenie gazowe zastąpić światłem elektrycznym; znaczna większość mieszkańców odrzuciła jednak tę reformę.

Ciekawi dziennikarze i fotografowie niepożądani są tutaj w tej ulicy milionerów. Wysokości lordowskie nie chcą być podpatrywane w swym codziennym życiu i nie pozwalają sobie przeschadzać. Jest rzeczą ciekawą, że na całej ulicy nie było w ostatnim czasie żadnego domu do sprzedania. Znaleźć tu można było jedynie „kwiat” rodów angielskich i finansiersy. Żadnych nowo czy napisów nie ma również na willach. Właściciele jedynie wiedzą, że mieszkają tutaj ci, którzy rządził Anglią i którzy Europę wpędzili w zamęt obecnej wojny.

JAPONSKI PROSZEK KATOLIZABIA
AZIJA I CZĘŚĆ OSAKA
OWADY ROBACTWO

Wiadomości gospodarcze

Regulacja obrotu akcjami naftowymi w Rumunii

Rumuniska rada ministrów postanowiła, że sprzedaż akcji towarzystw naftowych obok krajowemu dozwolona jest jedynie na podstawie pozwolenia rządu. Dotychczas tego rodzaju zezwolenie wymagane było tylko przy akcjach imiennych, podczas, gdy akcje na okaziciela, mogły być sprzedawane dowolnie. Wartość akcji znajdujących się za granicą nie może również być przenoszona na rzecz innych posiadaczy.

Elektryfikacja Kłajpedy (Memla)

Pomimo trwania wojny prace nad elektryfikacją okręgu Kłajpedy trwają od kilku miesięcy w dalszym ciągu. Są one przeprowadzane planowo, tak że w najbliższym czasie spodziewać się można elektryfikowania wszystkich miejscowości w okręgu Kłajpedy.

Konta amerykańskie Lotwy, Litwy i Estonii zablokowane

Prezydent Roosevelt wydał rozporządzenie zablokowania wszystkich prywatnych własności na terenie Stanów Zjednoczonych, należących do Estonii, Litwy i Lotwy.



Po konferencji w Salzburgu

Koń trojański zamianę się w uparte mwa, który dotkliwie daje się we znaki.

Skorzystajmy z następnej niedzieli

ŻYCIE MA DWIE STRONY — STARAJMY SIĘ BY JASNE MOMENTY WYSUNĄĆ NA PIERWSZY PLAN — NA WYCIECZCE POWINNIŚMY ŚMIAĆ SIĘ, WESELIĆ I GIMNASTYKOWAĆ

Nie warto spędzać wspaniałych chwil w dusznym kinie, lub w wypełnionej dymem papierosów kawiarni. Wyjedyśmy w niedzielę do lasu, na słońce, nad wodę...

Życie samo, jak zresztą każde zjawisko, ma swoje dwie strony, jasną i ciemną, wesołą i smutną. Chodzi więc o to, aby te jasne i wesołe momenty wysunąć na pierwszy plan, aby nimi w miarę możliwości rozpromienić życie. Trzeba chcieć i umieć śmiać się, cieszyć i radować, bo dobry humor — to podstawa zdrowia i równowagi duchowej, a wesołość i radość, to droga do szczęścia. Iż to razy mówimy: on, lub ona, ma dużo trosk, ale posiada tak szczęśliwe usposobienie, że się nimi nie martwi, a nawet tryska wesołością.

Jeżeli jest żaloba, lub smutek, to można i nawet konieczność wymaga, że wglądna na otoczenie, starać się ulżyć w głębi serca, dając jednocześnie dostęp wszelkiej możliwej i szlachetnej radości i wesołości, ukojeniu i harmonii.

Sztuka jest źródłem rozrywki, radości i uspokojenia. A więc śpiew, muzyka, ładny wiersz, jakiś miły taniec lub przyjemna, niemęcząca gimnastyka.

Mamy na myśli szlachetną i uszlachetniającą rozrywkę. Jest to taniec, inny niż na dancinгах, wchodzący w zakres higieny, wychowania fizycznego i estetyki, mianowicie taniec rytmiczny i gimnastyka rytmiczna, tak rozpowszechnione za granicą wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, jako źródło zdrowia, piękna i jako sposób do wyrobienia pamięci, woli, szybkiej decyzji oraz orientacji.

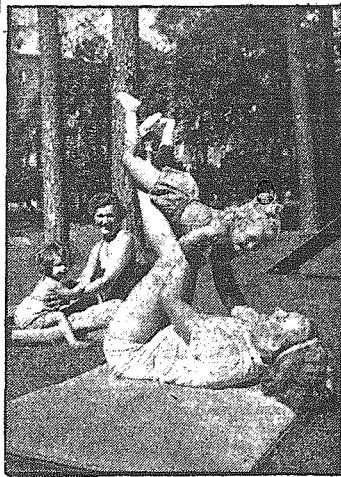
Rozpatrzmy rytmikę pod kątem czynności wychowawczej, dającego dziecku możliwość „wyżycia” się w ruchu i wesołości. Dziecko z natury jest ruchliwe i zdolne do zachwytu nad tym wszystkim, co łączy w sobie rzeczy dla niego niezamne, nowe i ciekawe, oparte na ruchu, rytmie i melodii. Jeżeli ono ma jeszcze coś do odgadania i do domyslenia się, jeżeli mu się da możliwość do samodzielnego uzupełnienia i rozwinięcia ćwiczeń — nie posiada się z radości. Powyższe momenty właśnie gimnastyka rytmiczna posiada. Dziecko dąży, po prostu rwie się do samodzielnności, to też ogromnie jest za-

dozwolone, nawet dumne, kiedy darza się sposobność „do kapelmistrzowania” tj. wykonywania ruchów dyrygenta, orkiestry; cieszą się bardzo, kiedy może drugiemu dziecku pokazać jakies nowe ćwiczenie i nauczyć go czegoś trudniejszego, gdyż lubi opiekować się starszymi i uczyć go.

Kto zetknął się ze szkołami gimnastyki rytmicznej wie bardzo dobrze, jakie piękne rezultaty osiąga się w rozwoju fizycznym, umysłowym i duchowym uczniów tych szkół, bez wyjątku czy nimi są dzieci, młodzież lub dorośli. Warto więc zwrócić się do tego źródła sztuki, aby czerpać z niego jeśli nie czasów, to pewną dozę przyjemnych wrażeń, energii i bodźców do wszelkiej, radosnej i pożytecznej czynności. Zacząć tę rzecz możemy przez wspólne ćwiczenie z amatorami gimnastyki rytmicznej i sportu na otwartym powietrzu: n. p. rano w małym ogródku domowym, lub pod wieczór podczas wycieczki na łące, lub w większym ogrodzie, powiedzmy u znajomych, wreszcie w lesie.

Nie wyruszajmy jednak zbyt daleko, nie róbnymy ćwiczeń zbyt forsownych i

nie przedłużajmy ich zanaśdło, lecz urozmaicajmy je wesołym śpiewem, lub grą na różnych instrumentach. Spróbujmy, a



Dobry humor to podstawa zdrowia i równowagi...

zobaczymy, że życie będzie dla nas jaśniejsze i lepsze.



Attachés wojskowi 22 narodów, akredytowani w Berlinie, zwiedzili pola bitew we Francji

PLAGA SZCZURÓW W BIAŁYM DOMU

Mąż dozorczyni Białego Domu w Waszyngtonie, mr. Henry Nesbitt uwoił „pierwszą damę” Stanów Zjednoczonych, mrs. Roosevelt od dojmującej troski.

Od dłuższego czasu niszczą szczury Biały Dom i stały się tam dokuczliwą plagą. Ucierpiał od nich nie tylko sam budynek, ale przede wszystkim znikały zapasy prowiantów. — Nesbittowi udało się dobrać o tyle uczynić zadość woli mrs. Roosevelt, że szczury nie mają już dostępu do śpiżarni.

Jak bardzo rozpanoszyły się szczury w Białym Domu, świadczy o tym fakt, że stare piwnice stały się terenem hałdów tysięcy tych szkodników, wielkości największych okazów wiewiórek. Szczury zdołały przedostać się już na piętra. Niedawno przeleciały dwa ogromne szczury tuż pod nogami mrs. Roosevelt, przechodzącą korytarzem na piętrze do jej prywatnych apartamentów.

Nesbitt każe zniszczyć wszystkie komórki drewniane w piwnicach, a na ich miejsce zbudowano istne schrony ze ścianami pokrytymi galwanizowanym żelazem. Od tego czasu nie odważył się ani jeden szczur przedostać do piwnicznych śpiżarni Białego Domu

USMIECHNIJ SIĘ...

Tylko dlatego

— Wiedział Pan Bóg, dlaczego nie dał kobiecie brody, ani włosów. Nie potrafiła by ona tak długo bez gadania wysiedzieć, aż jej je ogola.

Dobrze trafił

Pan Piotr z powodu spraw rodzinnych pokłócił się z panem Pawłem. Idzie więc do adwokata. Tenże zapytuje:

— Czy próbował pan porozumieć się ze swym przeciwnikiem?

— Owszem, próbowałem, nawet kilka razy. Ostatnim razem jednak wyrzucił mnie za drzwi i powiedział, że bym sobie poszedł do diabła. Przychodzę więc do pana mścenasia.

Z deszczu pod rybną

— Uczulam się bardzo dotkniętą, że mój pan podczas mego odczytu wstał i wyszedł. — Niech się pani nie gniewa, ale u niego można to nazwać chorobą. Jak tylko uśnie, zaraz lunatykuje.

Flegmatyk

— Tyko, mój drogi, nie gadaj dużo i bądź content, że masz mnie za żonę! Co by z ciebie było, gdyby mnie brakło?

Mąż: — Głupie pytanie... byłbym wdowcem.

MAŻ I ŻONA

(Dokończenie)

Po oświadczeniu zaś lekarza zmieniło się wszystko. W ciągu kilku pierwszych dni pani Stefania próbowała jeszcze wstać, jeszcze gospodarować, jeszcze dogadzać innym.

Sprzeciwiono się jednak temu natermianst. Pani Stefania musiała leżeć, musiała odpoczywać, leczć się i nie troszczyć o nikogo. Teraz troszczono się o nią.

Podawano jej wciąż żyłeczki rozmaitych soków i lekarstw, jak gdyby te wszystkie żyłeczki miały wynagrodzić ją za podawanie dawam! innym liczne szklanki kawy i kakao. Przynoszono lwiątko, które dawniej ofiarowywał pan Karol tylko swoim kochankom, opowiadano o dalekich podróżach, których nie zdążyła odbyć, szepiano obietnice, które nigdy nie miały się spełnić. Pani Stefania była teraz najważniejszą osobą i poniekąd sprawiło jej to pewne zadowolenie.

Leżąc w bezruchu, pani Stefania zastanawiała się często nad tym, dlaczego właściwie nie potrafiła nigdy odegrać jakiejś ważniejszej roli.

Ach, mogła wykonać wiele rzeczy, gdyby tylko zechcieli jej słuchać. Wydawało jej się nieraz, że po prostu nie zdążyła, że nie miała czasu. Wydawało jej się, że teraz należy wyzyskać chwilową przegawę, teraz należy wreszcie podkreślić znaczenie swej osoby i uczynić coś według własnej myśli i woli, a nie jak dotychczas według biegu wypadków. Trochęś wiodło, zamartwienie, jakie wywoływała jej choroba wokół rozczulały ją i były jej miłe. Postanowiła przeto, mimowoli może, pogłębić jeszcze to uczucie.

Postanowiła potęgnać się uroczyście z rodziną, wydać ostatnie polecenia i móc uwierzyć, że na pewno będą spełnione.

Chciała prosić męża, aby zrezygnował

z wątpliwego interesu, jaki właśnie zamierzał nawiązać, aby zgodził się wreszcie na zastrzyki od dawna przepisane przez lekarza. Postanowiła zażądać od córki obietnicy, że pogodzi się ze swym mężem, poczciwym w gruncie rzeczy chłopcem. Nie odmówiła jej, posłuchając na pewno. Poza tym pani Stefania żyła niejasną nadzieją, że może potrafi także powiedzieć coś o sobie, wythumaczyć, wyjaśnić, że ona także chciała niekiedy i nawet mogła odegrać w życiu ważniejszą rolę, niż ta, która przypadła jej w udziale.

Poprosiła więc wszystkich, aby zebrali się u jej łóżka po południu. A że przelała uroczystym nieco tonem, więc usłuchali jej z pewnym niepokojem.

— Moje drogie dzieci — powiedziała nieco bardziej patetycznie, niż zamierzała, teraz gdy wiem, że już za kilka tygodni muszę umrzeć...

Zaprzeczyli wszyscy.

— Ależ, mamo.

— Co też ty mówisz, Stefcu.

Lecz pani Stefania stanowczym ruchem odsunęła te protesty.

Chciała mówić, chciała mówić właśnie w tym nastroju śmierci i przerażenia.

— Nie przeszkadzajcie mi. Każdy człowiek musi umrzeć. — Chciałabym tylko, póki jeszcze żyję... Byłście wszyscy dla mnie zawsze bardzo dobrzy, nawet wtedy, gdy mimowoli wyrządzaście mi jakąś przykrość. Bo widzisz, Karo...

Pani Stefania nie dokończyła zdania i usmiechnęła się pobłaźliwie. Po twarzy pana Karola bowiem płynęły łzy a oczy jego miały wyraz przestraszonego dziecka.

Tak, nie uległa wątpliwości, że pan Karol chciałby być teraz pocieszony czuлыми słowami, uspokajany pieczętami i zapewnieniami, że to nic ważnego, że może spokojnie i beztrudnie zająć się własnymi sprawami.

Lecz niestety tym razem było to niemożliwe. Tym razem pani Stefania nie mogła i nie chciała go pocieszać, nie mogła mu odstąpić swojej wyższości. Musiała go martwić w dalszym ciągu.

— Nie płacz — powiedziała tylko — to przecież nie pomoże, a ja muszę wam tyle jeszcze powiedzieć.

Lecz pan Karol nie przestawał płakać. Podszedł jeszcze bliżej do łóżka, ujął rękę pani Stefania i powtarzał drżącym głosem.

— Ależ, Stefcu, ty nie możesz umrzeć, co też ty mówisz, to zupełnie niemożliwe. Przy czym żył kapąły bezradnie na chudą rękę pani Stefania.

Pani Stefania usmiechnęła się słabo. Łzy i dowody mięzkowskiego uczucia były jej teraz bezspesznie miłe, mimo to nie umiała się oprzeć uczuciu lekkiej niechęci, że oto nawet teraz pan Karol nie umie się utrzymać w charakterze zwykłego słuchacza, a konieczność chce sam odgrywać pewną rolę.

— Nie płacz, proszę cię, muszę wam tyle powiedzieć — powtórzyła — a więcej się teraz szybko.

Natychmiast wysunęły się czyjeś ręce ze szklanką pokrępalajęcego płynu, ktoś proponował krople, ktoś inny trochę wina.

Lecz pani Stefania odsunęła wszystko niechętnym skimieniem. Chciała tylko powiedzieć to wszystko, co czuła, chciała, aby słuchano jej uważnie.

— Umrę niedługo — powiedziała — i chciałabym wiedzieć przed śmiercią, że...

Teraz płacz pana Karola zamienił się w głośne łkanie...

Uspokajali go już wszyscy, otoczywszy kołem.

— Nie mów tak, Stefcu, — prosił — nie mogę tego słuchać — serce mnie tak boli... tak mi mocno bije, a ty...

Najbardziej stanowcza wśród obecnych córka ujęła go mocno za ramię.

— Ojciec wyjdź na chwilę do jadalni, uspokój się, mamie to przecież szkodzi — postanowiła.

Pan Karol posłuchał chętnie. Chwycił się i oddychając ciężko opuścił pokój. Słuchać było jak w drugim pokoju zawał!

— Wody, nie dobrze mi, wody!

Tymczasem synowa poprawiała pani Stefania poduszki.

— Mama chciała nam coś powiedzieć — szepnęła pytająco.

Lecz pani Stefania szeptem chciała powiedzieć, ale w obecności wszystkich a zwłaszcza w obecności męża i córki.

— Poczekam aż wrócę — szepnęła znieczony głos.

Córka wróciła zresztą natychmiast. Twarz jej wyrażała niepokój, lecz pani Stefania zrozumiała od razu, że nie jest to niepokój wywołany jej osobą. Nie myliła się zresztą.

Córka szepnęła bowiem przerażonym głosem.

— Zadzwońcie po doktora! Ojcu się coś stało.

Zapanowało ogólne zamieszanie. Ktoś pobiegł po lekarza, ktoś płakał. Pani Stefania została sama, potem z trudem podniosła się z łóżka.

Nagły atak serca, wstutek silnego wrzucenia. Śmierć nastąpiła momentalnie — tłumaczył w kilka minut później lekarz.

Pani Stefania otulona ciepłym szlafrokiem pochylała się nad nieruchomym ciałem swego męża. Spojrzenie martwych oczu pana Karola było jak zwykłe zdziwione i bezradne i pani Stefania pomyślała dziecinnie, że umarł, bo go nie mogła tym razem pocieszyć. Pomyślała także, że oto jak zwykle odegrał w ich dramacie główną rolę. Pozwabił jej własne przeżycie znaczenia. Zginął pierwszy gwałtownie, wzruszającą śmiercią z rozpaczą a ją zostawił samą, skazaną na zwykłe, powolne umieranie.